# KURJER WARSZAWSKI

Dnia 28go Sierpnia Rok 1862. № 196. Dnia 16 (28) Sierpnia 1862 Roku

Czwartek. Wschód Słońca gos 5 m. 5. Zachód „ „ 7 6 56. Jutro, Ścięcie Śgo Jana Chrzciciela.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia b. p. o. Namiestnika Królestwa, za odznaczającą się gorliwość w pełnieniu obowiązków, Najmiłościwiej udzielić raczył nagrody w orderach następującym Urzędnikom: Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, Kamerjunkrowi Dworu Jego C. K. Mości Janowi *Pecherzewskiemu*, i Członkowi Komissji Śledczej Wojskowej w Cytadeli Alexandrowskiej, Radcy Dworu Bazylemu *Gładki*, order Śgo Stanisława klassy 2ej; Członkowi tejże Komissji, Assesorowi Kolleg: Augustowi *Łagodowskiemu*, Inkwirentowi tejże Komissji, Radcy Dworu Izydorowi *Dąbrowskiemu*, Naczelnikowi Kancelarji Zarządu Naczelnika Wojennego Oddziału Augustowskiego. Radcy Honor: Mateuszowi *Siniepupow*, order Śtej Anny klassy 3ej; b. Inkwirentowi Komissji Śledczej Wojskowej w Cytadeli Alexandrowskiej, Radcy Honorowemu Antoniemu *Skowrońskiemu*, order Śgo Stanisława klassy 3ej.

Rada Administracyjna, mianowała Referenta Starszego w Wydziale Przemysłu i Kunsztów Komisji Rządowej Spraw Wewn: Józefa *Sobockiego*, Naczelnikiem Sekcji Włościan i Kolonistów w pomienionym Wydziale.

*Z Petersburga, 20go Sierpnia.*

W Niedzielę, 5 Sierpnia (v. s.) Hrabia Hektor Garbaix *de Sonnaz*, Jenerał armji, Senator Królestwa Włoskiego, Kawaler najwyższego orderu Zwiastowania, mający powierzoną sobie nadzwyczajną misję Najjaśn: Króla Włoskiego, miał zaszczyt być przyjmowanym na audjencji przez Ich Cesarskie Moście, równie jak i przez J. C. W. Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcę Tronu.

Bezzwłocznie potem, osoby następujące, należące do nadzwyczajnego poselstwa N. Króla Włoskiego, miały zaszczyt być przedstawionemi Ich Cesarskim Mościom i J. C. W. Wielkiemu Xięciu Cesarzewiczowi Następcy Tronu, a mianowicie: Margrabia *Oldoini*, sprawujący interesa; kawaler Józef Garbaix *de Sonnaz*, Pułkownik jeneralnego sztabu; Hr: Bracorens *de Savoiroux*, Major z 1go pułku grenadjerów, Oficer ordynansowy N. Króla; Xiążę *Somma*, Major z jeneralnego sztabu, Oficer ordynansowy N. Króla; Artêm de Seyssel *d'Aix*, Margrabia *de Sommariva*, Kapitan z 4go pułku ułanów Montebello, Adjutant Hr: *Sonnaz;* Margrabia Boero *de Cortanze*, Porucznik z 3go pułku grenadjerów, Adjutant Hr: *Sonnaz;* Xiążę Sforza *dei Segni*, Porucznik z 1go pułku ułanów Novara, honorowy Oficer ordynansowy N. Króla; Margrabia Arconati *Visconti*, Porucznik z 3go pułku bersaljerów, honorowy Oficer ordynansowy N. Króla; Baron *Marochetti*, Sekretarz poselstwa, i Baron *Galvagna*, Urzędnik poselstwa.

Tegoż dnia Baron *Pirch*, Radca poselstwa Pruskiego i P. *Greindl*, sprawujący interesa Belgji, mieli także zaszczyt być przedstawionymi Ich Cesarskim Mościom i J. C. W. W. Xięciu Cesarzewiczowi Następcy Tronu.

Czytamy w *Dzienniku Powszechnym :*

W dniu onegdajszym rozrzuconą została po Warszawie karteczka następującej osnowy:

„Dnia 28 Sierpnia odbędzie się w całym kraju żałobne nabożeństwo za duszę nowego męczennika wolności, Ludwika Jaroszyńskiego, który 21 Sierpnia bohatersko skończył na szubienicy za to, że całą duszą ukochał ojczyznę i poświęcił się dla jej dobra—obyśmy wszyscy wzięli z jego śmierci przykład i nauczyli się jak wytrwać do końca, jak nieść życie w ofierze, gdy Polska ofiary zażąda!" (sic)

Modlić się za umarłych, jest bezwątpienia każdego chrześcjanina obowiązkiem. I ten, którego sprawiedliwość ludzka przed Sąd Najwyższego postawiła, daje niezawodnie powód do błagalnej za nim modlitwy. Ale podnosić go do nazwy bohatera i męczennika, jest grzechem przeciw Religji i Ojczyźnie. Męczennik nie sięga po cudze życie jak sprawca zamachu. Męczennik umiera za prawdę; sprawca zamachu błądził, poznał że błądził, poznawszy wyznał to, i życie oddał nie na męczeństwo, lecz na expjacją dokonanego czynu. Naród, któryby uznał śmierć taką za męczeństwo, sam wyrzekałby się prawa modlić się do Świętych Pańskich Męczenników.

Główna Kassa Oszczędności z Kantorem pomocniczym w gmachu Szkolnym, za Kościołem Ś. Alexandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym; w tygodniu upłynionym do dnia $^{12}/_{24}$ Sierpnia r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 92, na które, tudzież na dawniejsze, w 552 wnioskach, złożono rs. 5,500 k. 5. Na żądanie zaś 143 Uczestników (prócz procentu rs. 78 kop: 43, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 7,050 kop: 55, i umorzyła xiążeczek 60. Przeto Uczestników 15,576, posiada kapitał rs. 618,913 k. 8.

Wczoraj liczna Rodzina i Przyjaciele, odprowadzili na spoczynek zwłoki ś. p. Franciszka *Savarego*, Obywatela tutejszego, o którego skonie donieśliśmy onegdaj. Żałobny orszak boleśnie uczuł tę przedwczesną stratę, albowiem ś. p. *Franciszek* wypłacił święcie dług swój względem kraju, który go uznał za syna, względem żony, dzieci i przyjaciół, oraz względem jednego z znakomitszych tutejszych domów, który położywszy w nim całe zaufanie, nie zawiódł się na jego prawości i szlachetnym sposobie myślenia. Otoczony przeto powszechnym szacunkiem i miłością współbraci, zgasł ś. p. *Franciszek*, w sile wieku swego i słusznie wydarł z piersi każdego to najzaszczytniejsze westchnienie: „Spokój tej szlachetnej duszy!"

Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, ma honor uwiadomić Członków, że z dniem 30 b. m. lokal parterowy w gmachu nowo wzniesionym, o ile wykończony został, otworzony będzie.

*Z Lublina.*— Pensja Wyższa żeńska w Lublinie, pod przewodnictwem W. Alexandry *Świerczyńskiej*, otworzoną zostanie z dniem 1szym Września r. b.

**Sprawa w Sądzie polowym wojennym przeciwko politycznemu przestępcy Janowi Rzońcy.**

3 (15) Sierpnia, podczas gdy JW. Naczelnik Rządu Cywilnego w Królestwie, Margrabia Wielopolski, wraz z swą małżonką, wieczorem o godz: $7^1/_2$, przejeżdżał Aleją Ujazdowską w otwartym powozie, ku Belwederowi—jakiś człowiek nieznany, jak się później okazało uczeń litograficzny Jan Rzońca, oddzieliwszy się nieopodal Doliny Szwajcarskiej, od spacerującej po stronie Szpitala Ujazdowskiego publiczności, rzucił się ku powozowi, jedną ręką schwycił za powóz, a w drugiej trzymając duży kindżał, skierowany ku Margrabiemu, zamierzył się takowym w Margrabiego. Siedzący na koźle stangret, dostrzegłszy zbliżonego do powozu z obnażonym kindżałem, trzymanym w obu rękach, uderzył go biczem przez głowę, skutkiem czego tenże na razie zachwiał się, lecz w tejże chwili na nowo przedsięwziął dokonać zamachu, tymczasem Margrabia zdążył z kieszeni wydobyć rewolwer i wymierzyć w złoczyńcę; przestraszony Rzońca począł uciekać. Jadący z tyłu w drugim powozie syn Margrabiego, Hr: Józef, wraz ze swym lokajem Alexandrem Kańskim, dostrzegłszy wynikłe skutkiem tego zamięszanie, zdążyli przyskoczyć na miejsce wypadku i wraz z wspomnionym stangretem Janem Wścisłowskim, rzucili się w pogoń za uciekającym, a kiedy goniący za nim Hrabia krzyknął grożąc wystrzałem, wtedy rzucił kindżał, Hrabia zaś dobiegłszy, z pomocą lokaja Alexandra Kańskiego, policjantów i osób spacerujących, zdołał go ująć i do kancelarji Cyrkułu IX odprowadził.

Według wskazania JW. Margrabiego, świadkami czynu tego są: Syn Jego, stangret Jan Wścisłowski i lokaje Alexander Kański i Franciszek Woźniak, z których ostatni, w czasie wypadku znajdował się na koźle.

Zapytany w chwili dostawienia do Policji Rzońca zeznał, że kindżał kupił przed trzema dniami, to jest 31 Lipca (12 Sierpnia), od nieznanego mu z nazwiska czerkiesa (kozaka linjowego) na zamkowym tarasie za zł. 2 i kilka groszy, i wziąwszy takowy ze sobą. 3 (15) Sierpnia o godz: 4ej po południu, bez wiedzy towarzyszów, udał się w Aleję Ujazdowską, gdzie dostrzegłszy przejeżdżającego Margrabiego Wielopolskiego, dobył z pochwy kindżał i podbiegł do powozu z zamiarem zabicia Margrabiego; gdy jednak zamiar ten mu się nie udał, starał się ratować ucieczką, rzuciwszy po drodze kindżał, lecz przez osoby mu nieznane został zatrzymanym. Zamierzył on dokonać zamachu na osobie Margrabiego, pragnąc dostać się do aresztu, podobnie jak Ryll i tym sposobem uniknąć wyrzutów swej matki, wdowy, z imienia Franciszki, mieszkającej na Starym mieście pod Nr. 68, za marnowanie zarobionych pieniędzy, która obok tego za każdą bytnością u niego w mieszkaniu, zabierała mu wszelką gotowiznę. O nieporozumieniach jakie zachodziły z matką, przed nikim nie wspominał, dla tego, że jakoby nie miał do nikogo zaufania, wiedzą o nich tylko Nowiński i Wysocki, razem z nim mieszkający.

Na zapytanie zaś, dla czego miał ukrytą w kieszeni czapkę, będąc w kapeluszu, odrzekł że wziął ją dla tego, aby zamieniwszy nią kapelusz, w razie udania się zamiaru mógł się tem bezpieczniej ukryć.

Na Rzońcy, po przewiezieniu go do Cytadelli, dostrzeżono oznaki choroby, wskutek tego był wezwany Naczelny lekarz Alexandrowskiego wojskowego szpitala, który zaopinjował, że stan zdrowia aresztanta nie dozwala natychmiastowego przystąpienia do badań. Z tego powodu powołanym został do protokółu na drugi dzień, to jest 4 (16) Sierpnia, tymczasem przystąpiono najpierw do obejrzenia kindżału, a potem do odbioru od zeznań świadków.

Po obejrzeniu kindżału, znalezionego przy Rzońcy, okazało się, że kindżał ten pokryty był jakąś masą, a po odbytem najprzód w Warszawskim Alexandrowskim Szpitalu, a następnie w laboratorjum farmaceutycznem tutejszej Medyczno-Chirurgicznej Akademji doświadczeniu, przekonano się, iż kindżał rzeczony nasmarowany był roztworem trucizny strychniny, która po oskrobaniu w części z kindżału, gdy daną była w ilości grans jednego na łyżeczkę od herbaty w wodzie, dwumiesięcznemu szczeniakowi, w przeciągu dwóch sekund zaczęła działać, a po upływie jeszcze sekundy, szczeniak zdechł mając pianę w pysku.

Według dokonanego przez Radę Lekarską Królestwa chemicznego rozbioru, okazuje się: Rada, rozebrawszy chemicznie masę którą namazany był kindżał, zaopinjowała, iż takowa zawierała w sobie strychninę, truciznę gwałtownie działającą i prędką śmierć sprowadzającą, w kurczach i przy wyprężeniu całego ciała, zmięszaną z gummą; lecz jaka mianowicie ilość strychniny konieczną jest na otrucie człowieka, taż Rada nie określiła, nadmieniając tylko, że z doświadczeń czynionych nad zwierzętami analogicznie wnieść można, iż one spiesznej zdychają przez wprowadzenie do organizmu trucizny za pomocą ostrego narzędzia, na którym takowa znajduje się, aniżeli po przyjęciu trucizny do żołądka.

Wezwany przez Komisję śledczą syn Margrabiego, Hr: Józef Wielopolski, bez wykonania przysięgi zeznał, że jadąc 3 (15) Sierpnia za rodzicami na spacer, w oddzielnym powozie również otwartym, i będąc niedaleko Doliny Szwajcarskiej, usłyszał najprzód hałas, a potem dostrzegł jak człowiek jakiś nieznany (jak się później okazało Jan Rzońca), rzucił się ze sztyletem do powozu, w którym znajdował się ojciec, lecz po uderzeniu go przez stangreta biczem przez głowę, zaczął uciekać w stronę miasta. Wtedy Hrabia puścił się w pogoń za nim wraz z swym lokajem Kańskim i stangretem ojca Wścisłowskim, wołając, aby spacerujący starali się winowajcę przytrzymać, dając oprócz tego sygnały za pomocą świstawki. Nareszcie gdy jeden za spacerujących Radca Honorowy Kutner, zabiegłszy mu drogę miał go już schwycić, wtedy Rzońca zamierzywszy się na niego kindżałem i korzystając z chwili kiedy Kutner unikając ciosu uchylił się, biegł dalej ku stronie ulicy Pięknej. Wtedy Hrabia dobywszy pistoletu, który miał w kieszeni i nieprzestając ścigać uciekającego, wołał, że wystrzeli, Rzońca zaś znajdujący się już wtedy na ulicy Pańskiej, wpierw rzucił kindżał a potem pochwę, nieprzestając wszakże uciekać, aż nareszcie przez idącego przed nim urzędnika telegraficznego Nefa został złapany, dokąd w tejże chwili nadbiegli i goniący. Przyprowadzony do powozu, w którym znajdował się sam JW. Margrabia i zapytany przez tegoż „czy to ty zamierzałeś mnie zabić i co cię do tego spowodowało” Rzońca odrzekł „tak panie Jenerale, chciałem to uczynić z rozpaczy.” Podczas drogi zaś, kiedy Rzońca był prowadzonym do Policji, na

zapytanie Hr: Józefa Wielopolskiego, kogo miał zamiar zabić, odpowiedział, że wszystko jedno, Xięcia czy Margrabiego Wielopolskiego, czy nareszcie jakiego Jenerała, aby tylko dostać się do więzienia i przez to być wolnym od kłopotów, jakich od swej matki doświadcza; (1) dalej gdy w czasie prowadzenia do Policji, Hrabia zagroził mu wystrzałem, w razie gdyby chciał ratować się ucieczką, odpowiedział, że nie ucieknie, albowiem jest polskim szlachcicem. Samego napadu Hrabia Józef nie widział, lecz lokaj jego dostrzegł jak złoczyńca błysnął ostrzem z tyłu głowy Margrabiego, niemniej i to jak kapelusz na głowie Margrabiego zachwiał się.

Następnie powołane do Komisji niżej wymienione osoby pod przysięgą zeznały.

Alexander Kański, lokaj Józefa Hr: Wielopolskiego, że będąc w czasie wypadku na koźle powozu swego pana, jadącego za powozem Margrabiego, widział jak jakiś młody człowiek wyszedłszy z tłumu spacerującej publiczności, w jednej chwili rzucił się ku Margrabiemu Wielopolskiemu siedzącemu z lewej strony i ująwszy się lewą ręką za powóz, drugą w której trzymał kindżał podniósł do góry z chęcią zadania ciosu w głowę Margrabiego, lecz chybiwszy celu dotknął tylko kapelusza, w skutek czego takowy usunął się Margrabiemu na oczy. Złoczyńca nie dopiął celu z tej przyczyny, iż w chwili gdy przyskoczył ku powozowi, stangret uderzył go biczem przez głowę i wtedy napastnik cofnąwszy się od powozu, rzucił się w tył i pobiegł w stronę miasta, w pogoń zaś za nim udali się, syn Margrabiego, zeznający Kański i stangret Wścisłowski, w trakcie tego, gdy jakiś urzędnik chciał zatrzymać uciekającego, ten zamierzył się kindżałem, lecz potem, gdy już porzucił kindżał, był dogoniony i zatrzymany.

Na zapytanie Margrabiego Wielopolskiego, Rzońca rzeczywiście odpowiedział, iż odważył się na to z rozpaczy.

Stangret Jan Wścisłowski zeznał, że spostrzegłszy jak jakiś nieznany człowiek rzucił się do powozu z wydobytym z pod odzienia dużym kindżałem, uderzył go przez głowę biczem, mimo to jednak ten zrobił poruszenie kindżałem ku głowie Margrabiego, lecz chybił nie zrządziwszy żadnego obrażenia. Kiedy zaś Wścisłowski, oddawszy lejce będącemu na koźle lokajowi sam zeskoczył, wtedy już złoczyńca ratował się ucieczką, lecz był dopędzony i zatrzymany. Oprócz tego stwierdzając zeznanie JW. Margrabiego i lokaja Kańskiego, Wścisłowski dodał, że Rzońca będąc zapytany przez Margrabiego odpowiedział, iż zamierzał zabić Go z rozpaczy i z biedy. Zeznający będąc stangretem w r. 1849 u Hr: Szembeka w Krakowie, widział tam na ulicy nieznanego młodego człowieka wzrostu średniego, włosów ciemnych, który, jak się dowiedział od swych znajomych, służył w wojsku Mirosławskiego w 1849 r. w czasie powstania w X. Poznańskiem; tegoż samego człowieka, będąc już w służbie u JW. Margrabiego, często widywał na ulicach w Warszawie i chociaż powierzchowność jego skutkiem czasu odmieniła się cokolwiek, mimo to jednak poznał go; może on mieć obecnie około lat 40tu, twarzy okrągłej, chudy, cery żółtej jak by opalonej, włosów ciemnych i także spore wąsy. Nosił letnie palto koloru tabaczkowego, spodnie czarne, i nizki pilśniowy kapelusz; 2 (14) Sierpnia między 6tą a 7mą godziną po południu, jadąc z JW. Margrabią do Belwederu, Wścisłowski dostrzegł tegoż nieznajomego człowieka na Nowym-Świecie i zaobserwował jak tenże widząc jadącego Margrabiego, dał znak o kilka kroków od niego stojącemu człowiekowi machnąwszy nad głową białą chustką; co to miało oznaczać zeznający, przejechawszy prędko, dostrzedz już nie mógł.

Dymisjonowany Radca Honorowy, Jan Kutner zeznał: że będąc z żoną na spacerze w Alejach w d. 3 (15) Sierpnia o 7ej godzinie przed wieczorem, posłyszał jakowyś szelest, następnie postrzegł jakiegoś człowieka na prost niego biegnącego, jak również ścigających go Hr: Wielopolskiego i dwóch ludzi krzyczących „łapaj” „trzymaj.” Kutner zastąpił mu drogę, chcąc uchwycić za odzież, lecz ten dobywszy w tej chwili z pod ubrania duży kindżał i rzuciwszy na niego dzikie spojrzenie, prawie już dotknął się jego piersi, kiedy zaś Kutner unikając ciosu uchylił się, natenczas Rzońca skorzystawszy z czasu począł znowu uciekać w stronę przeciwną; na krzyk Kutnera „trzymajcie,” z pomiędzy tłumu zebranej publiczności jakiś młody człowiek powiedział: „milcz, bo z tobą może się stać to samo.”

Pomocnik głównego Mechanika Warszawskiej telegraficznej linji Edwin Nefs zeznał: że powracając ze spaceru przez Aleę Ujazdowską, usłyszał z tyłu za sobą krzyk „trzymaj” i dostrzegłszy w tej chwili uciekającego ku ulicy Pańskiej jakiegoś człowieka, a za nim goniących Hrabiego Wielopolskiego i jego służących, rzucił się za nim i dopędziwszy, przytrzymał z pomocą nadbiegłych ludzi Hrabiego i przybyłych na dany przez Hrabiego znak polisjantów.

Policjanci Franciszek Moter i Jan Kuliczkowski bez przysięgi zeznali, że będąc tego dnia na służbie w Alei Ujazdowskiej o 7mej godzinie wieczorem, usłyszawszy przed sobą krzyk „trzymaj” „łapaj” pobiegli w tę stronę, a widząc pogoń za jakimś człowiekiem, puścili się za nim także i dopędziwszy już wtedy przytrzymanego, odprowadzili do cyrkułu. Pierwszy dobiegł do Rzońcy Moter, ponieważ znajdował się bliżej miejsca wypadku.

Aby uniknąć straty czasu, jak również ze względu na stan zdrowia Rzońcy, pociągnięto go do protokułu po wypadku 4 (16) Sierpnia i pytano wyłącznie tylko co do okoliczności tyczących się popełnionego przez niego zbrodniczego czynu, gdyż wiadomości tyczące się jego osobistości i pochodzenia, znane już były z własnych jego zeznań uczynionych w Komissji Śledczej, kiedy był wezwanym w sprawie Ludwika Rylla, któren jak wiadomo, dopuścił się zamachu na życie JW. Margr: Wielopolskiego i zeznał co następuje: że nazywa się Jan Rzońca ma lat 19, Katolik, bezżenny, urodził się w Warszawie z Macieja i Franciszki z Kuśmierskich małżonków Rzońców, ojciec już nie żyjący był czeladnikiem ciesielskim, matka mieszka przy ulicy Stare Miasto pod Nrem 68, jest uczniem litograficznym, pracował w litografji Regulskiego,—zarabiał tygodniowo po rs. 6 i z tego miał utrzymanie z matką. Majątku żadnego nie posiada, mieszkał na ulicy Senatorskiej, w domu Rezlera, razem z Józefem Wysockim junkrem dymissjonowanym i Stanisławem Nowińskim dymissjonowanym podoficerem. Z pochodzenia szlachcic nie wylegitymowany. Pobierał nauki w szkole Elementarnej Gorgulskiego przy ulicy Gołembiej, czytać i pisać po polsku i

(1) Wój Rzońcy oświadczył, że oskarżony nie był posłuszny swej matce.

po rossyjsku umie i niemiecki język cokolwiek posiada, spraw kryminalnych i politycznych nie miał.

Następnie Rzońca przyznając uczynione przez siebie w Policji zeznanie co do pochodzenia i rodzaju zatrudnienia, oświadczył, że chociaż rzeczywiście 3 (15) Sierpnia o 7mej wieczorem w Alei Ujazdowskiej z obnażonym kindżałem, tym samym który był mu przedstawiony w Komissji, kupionym od niewiadomego mu kozaka 31 Lipca (12 Sierpnia) około zamku za 30 przeszło kopiejek, rzucił się na przejeżdżającego Margrabiego Wielopolskiego, lecz nie w zamiarze pozbawienia go życia, ale tylko aby dać pozór, że chce go zabić, jednak kindżał trzymał w taki sposób, jak się zwykle trzyma w razie zamiaru zabicia, w nadziei, że za to będzie aresztowany podobnie jak Ryll, a przez to uwolni się od prześladowań matki, która odbierała mu zarobione pieniądze i dokuczała wyrzutami że je marnuje, twierdząc przytem, że w Policji niewłaściwie wciągnięto do protokółu, jakoby przyznał się do zamiaru zamordowania Margrabiego Wielopolskiego, gdyż on tam o tem wcale nie mówił. Zamiar okazania pozornego napadu na Margrabiego powziął wtenczas, gdy się dowiedział, że za to aresztowano Rylla i obrał w tym celu Margrabiego, nie w żadnym politycznym zamiarze, lecz tylko dla tego, aby tem pewniej dostać się do aresztu za zamiar spełnienia zamachu. Kindżał rzucił wtedy kiedy był ściganym. Namówionym do tego przez nikogo nie był. Kindżał kupił w takim stanie, w jakim znaleziono takowy u niego przy napadnięciu, niewiedząc wcale, że jest zatruty.

Zamiaru swojego nikomu nie wyjawiał, nawet mieszkający z nim razem Wysocki i Nowiński, o takowym nie wiedzieli, i kindżału który ukrywał pod poduszką i materacem swej pościeli, u niego nie dostrzegli.

Na przełożenia Komissji Śledczej czynione Rzońcy, na dowód, że zeznania jego są fałszywe i na wiarę nie zasługujące, albowiem: a) Kozak nie sprzedałby mu, zwłaszcza za kilkadziesiąt kopiejek kindżału, który będąc oprawiony w srebro z emalją, kosztuje do rs. 20; b) że znajdujący się u niego zaprawiony trucizną kindżał, z którym rzucił się na Margrabiego, wyraźnie świadczy o zamiarze zadania temuż rany śmiertelnej; c) że znaleziona przy nim w kieszeni zapasowa czapka, dowodzi jawnie, iż zaopatrzył się w takową, ażeby wdziawszy ją w miejsce kapelusza, który miał wówczas na głowie, mógł się snadniej ukryć w razie pogoni; d) że według zeznań Margrabiego Wielopolskiego, Jego Syna, służących i osób, które były świadkami wypadku, okazuje się, że Rzońca rzucił się na Margrabiego z podniesionym obnażonym kindżałem, lecz był od spełnienia nieochybnego zabójstwa powstrzymany, najprzód uderzeniem biczem przez głowę przez woźnicę Margrabiego, a następnie przez samego Margrabiego, który wymierzył do niego pistolet; e) że sama ucieczka Rzońcy i bronienie się kindżałem od osób zatrzymać go pragnących, wraz z innemi tu wyszczególnionemi okolicznościami, dają zupełne przekonanie, iż tenże, zamiar pozbawienia życia Margrabiego Wielopolskiego przedsięwziął i obmyślił od dawna; f) że w przyprowadzeniu zamiaru Rzońcy do skutku, dopomagały mu inne osoby, które zaopatrzyły go w kindżał zatruty, tembardziej, że według zeznań mieszkających z Rzońcą osób, tenże wychodząc z domu 3 (15) Sierpnia, nie miał ani kindżału, ani też czapki, a oprócz tego sama znajomość jego z Ryllem, który również zamierzał zabić Margrabiego Wielopolskiego, nareszcie te same symptomata chorobliwe jakich Ryll doświadczał, są także nie mało-ważną poszlaką. Rzońca nie chciał wyznać prawdy i uporczywie trwał w zapieraniu się, że nie miał zamiaru zabicia Margrabiego, lecz tylko chciał dać pozór tego czynu, bez żadnego politycznego celu, jedynie aby być aresztowanym, twierdząc, iż zupełnie nie wiedział, że kupiony przezeń kindżał był zatruty, że woźnica Margrabiego w głowę go nie bił wcale, a sam Margrabia do niego nie mierzył, albowiem on tylko się zbliżył do powozu, i natychmiast nie dotknąwszy się nawet Margrabiego, cofnął się; że czapkę przygotował na wypadek ucieczki, w razie gdy się zlęknie i zachwieje w swej chęci być aresztowanym, że rzuciwszy kapelusz, a wziąwszy czapkę na głowę, łatwiej się mógł ukryć—i nakoniec, że uciekał dla tego, iż nie wytrwał w zamiarze być przyaresztowanym, i uląkł się. Targającego się przedtem na życie Margrabiego Wielopolskiego, Ludwika Rylla, chociaż i zna, z tego powodu że ten pracował pierwej także u Regulskiego, gdzie i on pracował w ostatnim czasie; lecz w bliższych stosunkach z nim nie zostawał i czyn jego z występkiem Rylla nic wspólnego nie miał. (d. n.)

---

*Zarząd Instytutu Muzycz: Warsz:.*— Powołując się na warunki w d. 12 Lipca r. b. uchwalone, a przez pisma publiczne w swoim czasie ogłoszone, podaje niniejszem poraz drugi do wiadomości osób interesowanych, iż examin kandydatów i kandydatek ubiegających się o świadectwa kwalifikacyjne nauczycielskie w Królestwie, odbędzie się w d. 3 Wrześ: t. j. we Środę o godz: 5ej po połunniu w sali posiedzeń zarządu gmachu Instytutu muzycznego Warsz:. Podobne exmaina każdej pierwszej Środy miesiąca o tejże godzinie słuchane będą.— Za zgodność z decyzją Zarządu, Inspektor Instytutu Józef *Brzowski.*

Radca Stanu Dr Medycyny Jan *Illaszewicz* z żoną, powrócił z Karlsbad do Warszawy.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od N. M. rs. 1 dla Teofili *Ziomkowskiej* pod Nr 1885 przy ulicy Przyrynek.— Od P. *Mer:* z Wilkomierza rs. 4 na budowę Kościoła PP. *Marjawitek* w Częstochowie.— Od T. Z. rs. 1 dla nieszczęśliwego Antoniego *Borowskiego* ślusarza i czeladnika jego *Dąbrowskiego* w Bieżuniu, Pcie Mławskim, śmiertelnie pokaleczonych przez spadnięcie z dachu Kościoła.— Od J. L. kop: 30 na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Dobroczynnością, i kop: 30 na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Kapucynów.*—Od K. H. rs. 1 dla powyższych dwóch ślusarzy z Bieżunia.

Pierwsza kolej żelazna w Algierji, otwartą została dnia 15 b. m.

Wkrótce ukaże się na ulicach Warszawy drugi *Omnibus*, mający kursować po mieście w tym sposobie jak dotychczasowy.

Jan *Gadziński*, Obrońca przy Sądach Pokoju Okręgu i miasta Warszawy, mieszka przy ulicy Zakroczymskiej pod Nrem 1860.

Do zawiązanego w Cieszynie na Szląsku Austrjackim stowarzyszenia przyjaciół pszczolnictwa, zapisało się dotąd 42 członków.

Podnoszona przez nas oddawna kwestja a z nią i zamiar zawiązania stowarzyszenia przeciwko dręczeniu zwierząt, zdaje się przychodzić obecnie do skutku i wkrótce ma być wprowadzoną w życie.

## Wiadomości Zagraniczne.

Austrja. *Wiedeń, 21 Sierp:* — Zdaje się, że kwestja Węgierska zostanie w zawieszeniu, i że Rząd austrjacki trzymać się będzie polityki oczekiwania.— Krąży tu wieść, że Kanclerz węgierski Hr: *Forgach* ma otrzymać tytuł Ministra węgierskiego, ale wtedy dopiero, kiedy zdecydowanem zostanie zwołanie Sejmu Węgierskiego. — Znaczna liczba poddanych Austrjackich z Dalmacji, przechodzi do Czarnogóry, w celu brania udziału w walkach Czarnogórców przeciw Turkom. Skutkiem tego Rząd Austrjacki polecił przedsięwziąść stosowne środki dla baczniejszego strzeżenia granicy.

Francja. *Paryż 22 Sier:*.— Wiadomości dziś i wczoraj z Włoch nadeszłe pozwalają wnosić, że z tamtej strony Alp gotują się wkrótce ważne wypadki. *Ratazzi* naciskany z Paryża, chwycił się ostatecznych środków, jak np. ogłoszenia Sycylji w stanie oblężenia, odroczenia Izb, a mianowicie mianowania Jenerała *Cialdini*, osobistego nieprzyjaciela Dyktatora, dowódcą w Sycylji. Sądzą tu, że *Garibaldi* nie będzie czekał na przybycie *Cialdiniego* do Sycylji, ale uda się zaraz do Kalabrji. W Turynie postanowiono zaraz po wylądowaniu *Garibaldego* w prowincjach Neapolitańskich całe dawne Królestwo ogłosić w stanie oblężenia. Ponieważ *Garibaldi* ma zamiar natychmiast po wylądowaniu udać się w góry, przeto trudno go będzie tam dosięgnąć, zwłaszcza że władze Neapolitańskie dotychczas nie zdołały jeszcze zupełnie poskromić band Burbońskich.— *Cialdini* opatrzony został pełnomocnictwami nadzwyczajnemi, a nawet ma możność postąpienia z *Garibaldim*, tak jak mu się podoba.— Minister spraw wew: przedstawił Cesarzowi 2 pierwsze tomy, sumarycznego inwentarza wszystkich archiwów departamentowych z przed 1790 r. Plan do takiego ważnego zbioru wszystkich dokumentów podał już *Napoleon I*, ale nie doczekał się jego wykonania.— Hr: *Persigny* ciągle walczy z dziennikiem *France* tak jak gdyby szło o najzaciętszego nieprzyjaciela dynastji i Cesarstwa. I tak zapowiedziano z wielkim hałasem artykuł *Lagueronniera* o wyborach; tymczasem dyrekcja prasy poufną drogą zawiadomiła redakcję, że na publikację podobną odpowie urzędowem ostrzeżeniem. Mówią nawet że ma być wytoczony dziennikowi *France* proces o rozsiewanie fałszywych wieści, i attaki na Cesarza. Pierwszy zarzut łatwo sprawdzić, ale co się tyczy drugiego, to byłaby trudniejsza sprawa.— Zapewniają, że w razie przyjęcia zasady iżby Rzym zajęty był przez załogę mieszaną, Ojciec Św. opuści tę stolicę. Podobno Kardynał *Antonelli*, na wieść, iż podobne propozycje miał uczynić Cesarzowi Margr: *Pepoli*, przesłał Mgr *Chigi* stanowcze w tym przedmiocie oświadczenie.

Włochy. — Jenerał *Cugia*, podobno wyraźnie oznaczył Messynę i Katanję, jako porty do których przystępu bronić będzie Dyktatorowi zbrojną ręką, gdy tym, czasem *Garibaldi* wszedł do Katanji wtedy właśnie, kiedy wojska oddalone były o 10 mil drogi. Jenerał *Mella*, opuścił miasto, aby gdzieś tam na drodze do Messyny, schwytać *Menottego*. Dla lepszego uwiedzenia swych przeciwników, *Garibaldi* poprzedniego dnia piśmiennie stawił Admirałowi *Albini*, warunki możebnej kapitulacji Messyny. Ze strony ministerjalnej zwalają całą winę na Jenerała *Cugia*, zarzucając mu, że prawie połowę wojsk rozporządzalnych zatrzymał w Palermo, choć trudno przypuszczać, aby to czynił bez ważnych powodów.— W orszaku *Garibaldego* przybyli do Katanji deputowany *Nicotera*, Pułkownik *Oddo*, Major *Basso* i O. *Pantaleo*.— Miasto Gigenti posłało *Garibaldemu* 40,000 fr: na pierwsze potrzeby. Podobno wkrótce ma być wyprawiona z Sycylji do Turynu petycja opatrzona 100,000 podpisów, z prośbą o usunięcie teraźniejszego Gabinetu.— Listy z Rzymu datowane 19go donoszą, że PP. *Lavalette* i *Montebello*, udali się do Watykanu celem wspólnego uradzenia środków obronnych. Posłuchanie było długie i wywołało liczne komentarze. W Rzymie panuje spokojność.

## Ostatnie Wiadomości.

Wypadki we Włoszech stanowią główną treść depesz telegraficznych. Turyńska *Gazetta ufficiale* z 25go donosi, że podług ostatnich raportów, w Palermo i innych miastach Sycylji, z wyjątkiem Katanji, władza Rządu i spokojność w zupełności są utrzymane. Niepokojące wiadomości, przez niektóre dzienniki szerzone, są fałszywe. 23go b. m. *Menotti* ruszył ku Messynie, ale napotkał wojska Królewskie i zmuszony był zawrócić do Katanji.— *Garibaldi* dla złudzenia ludności Katanji kazał ogłosić fałszywą wiadomość, jakoby Prefekt Palermitański trzymał z ludem i jakoby ten ostatni miał przewagę. 24go krążyła w Acireale pogłoska, iż *Garibaldi* przemocą zabrał dwa parostatki w porcie Katanji, ale wieść ta nie potwierdziła się. Ex-Dyktator jednak miał znaleźć jakieś środki przeprawy, gdyż późniejszy telegramm z 25go b. m. zapewnia, że *Garibaldi* zeszłej nocy wylądował w Melito, w pobliżu przylądka Spartivento, w Kalabrji. Dalsza depesza, 26 datowana, donosi, że *Garibaldi* jeszcze przebywa w Melito, że wojska Królewskie zajęły Katanję i wzięły tam 800 ochotników garibaldystowskich. Admirał *Persano*, przybywszy do Katanji, aresztował dwóch dowódców fregat w porcie stojących, jako podejrzanych o niewłaściwe postępowanie przy wydaleniu się *Garibaldego*. — Jenerał *Cialdini* wyjechał do Sycylji, po porozumieniu się z Jenerałem *Lamarmora*. Depesze z Francji potwierdzają tylko wiadomość, iż rząd Włoski najął sześć parostatków w Marsylji do przewozu wojska.

Podług doniesień z Raguzy, z 24 b. m., Xiążę Czarnogóry nie został ranionym, ubito tylko pod nim konia. Strzelił doń niejaki *Radowicz*, który zbiegł do Albina. Inny spiskowy zamordowany, a trzeci nazwiskiem *Bracchiani*, zdołał się schronić do Cattaro. Utarczki między Czarnogórcami i Turkami, codziennie prawie mają miejsce. Xiążę jest za pokojem, a *Mirko*, domaga się wojny.

## Wiadomości Literackie.

Dumanie, melodja bez słów, ułożona na fortepjan przez Wandę Kossakowską. Cena kop: $22^1/_2$. Skład główny w xięgarni i składzie nut muzycznych J. Kaufmann i F. Hoesick, Krakowskie-Przedmieście Nr 442 (71), wprost Resursy Obywatelskiej.

Polonez na fortepjan przez A. Jachiewicza, wyszedł z druku nakładem xięgarni i składu nut muzycznych J. Kaufmanna i F. Hoesick, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 71, wprost Resursy Obywatelskiej. Cena kop: 15.

**Przyjechali do Warszawy.**
Xiądz Dziekoński Fran: Pleban z Kryski nr 556; Kołakowski Kajetan Ob: z Małopola nr 603; Piątkowski Ewaryst Ob: z Bełchatówka nr 601.

**Wyjechali:** Krzysztoporski Klemens Ob: do Kruszewa; Rychłowski Xaw: Ob: do Grzegorzewic; Wojciechowski Tyt: Ob: do Sandomierza.

**Przyjechali koleją żelazną:** Xiądz Budny Alex: Proboszcz z Szczawnicy nr 570; Mostowska Ida Hr: z Wrocławia nr 1347.

**Wyjechali koleją żelazną:** Frajzynger Salomon Ob: do Teplitz; Mielżyński Maciej Hr: do Wrocławia; Wojczyńska Augusta Ob: do Ostendy.

## DONIESIENIA.

Ktoby posiadał z Panów Obywateli wiejskich do odstąpienia małą **Dzierżawę** zaraz, z inwentarzem, za kilka tysięcy Złp., raczy adres nadesłać do P. K. R. poste restante, przy ulicy Grzybowskiej Nr 1054 lit: C, w Warszawie.

Zawiadamia się Szan: Publiczność, a mianowicie PP. Dystrybutorów, że skutkiem zwolnienia od Spółki **Nachmana Kratkę** pod d. 13 Sierpnia r. b. przed W. Ciechanowskim Pisarzem Aktowym Król: Polskiego, obecnie w miejsce Tegoż, Firma exystować będzie pod nazwą:

**FABRYKA TABACZNA**

# A. BAJER i Spółka.

Jakiekolwiek zobowiązania pod dawniejszą firmą z P. Dystrybutorami nastąpiły, obecna firma takowe akceptuje, a ponieważ wkrótce Fabryka ta czynności swe rozpocznie pod Nr 1822*a*, przy ulicy Koźlej, dla tego też mamy za obowiązek przypomnieć Osobom tak tym, którzy mają chęć zakładania Dystrybucji, jako i tym, które w tej Fabryce zapisały się, niebawnie do sporządzenia kontraktu przybyć zechciały.

**A. Bajer i Spółka.**

Potrzebny jest natychmiast **GORZELANY**, Technik, do Rossji, pod nader korzystnemi warunkami, dla przesyłki którego tamże już fundusze przysłane do Warszawy zostały. Wiadomość w Kantorze Komissowo-Informacyjnym Józefa Sochanek, Krakowskie-Przedmieście Nr 431.

**Skład Materjałów Piśmiennych KAROLA BERNSTEJNA,** przy ulicy Miodowej, wprost Kościoła OO. Kapucynów, odebrał następujące artykuły:
1) **Albumy** do fotografji, po Złp. 13 gr: 10, 20, 30, 33 gr: 10 i 60, bardzo gustowne i trwałe.
2) **Stereoskopy** zwyczajnej i ulepszonej konstrukcji, tak zwane **Pimelle,** po cenach umiarkowanych.
3) **Ryciny** stereoskopowe, z wyobrażeniem grupp, okolic, rzeźb i t. p. przezroczyste, na szkle i papierze, czarne i kolorowane.
4) **Bileta fotografowane** różnych znakomitości, na których w większej ilości branych ustępuje się procent.
5) **Teczki do papieru,** w szagryn i płótno oprawne.
Nadto odbijają się w powyższym Składzie Papiery listowe, 100 arkuszy i 50 kopert, na ceny Złp. 2 gr: 20, 3 gr: 10 i 4.

**Sklep Domu Zleceń Rolników z nad Warty i Pilicy** w Piotrkowie (Trybunalskim), świeżo otwarty, zaopatrzony został we wszelkie artykuły potrzeb domowych i gospodarskich. Szczególniej poleca się z Winami Węgierskiemi, Reńskiemi, Francuzkiemi i Szampańskiemi, które z pierwszej ręki sprowadzając, równie jak i inne artykuły, po cenach nader przystępnych sprzedaje.



**40 SZTUK BYDŁA,** w tem 30 Krów w większej części dojnych i młodych, 4 Buhajki rassy zagranicznej czystej, Voigtland i Żuławskiej, kilka sztuk Jałowizny i Wołów, z Holenderni Dembe Małe, o wiorst 8 odległej od Grochowa, jako też Pięć KONI, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w dniu 1ym Września o godzinie 11ej z południa. Wiadomość bliższa u Ober-żysty w Grochowie 2gim.

Żądaną jest na Pensję do miasta Mohylewa nad Dnieprem **Guwernantka** Polka, do wykładu języka Polskiego, niemieckiego i muzyki, a jeżeli można to i śpiewu. Życząca przyjąć to miejsce, może się zgłosić do Pani Morozow, mieszkającej w Hotelu Niemieckim Nr 17. Z powodu prędkiego odjazdu, uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenie się.



Jest do sprzedania **KOCZ** landarowy nowy; **KOCZ** używany na stojących resorach, zdatny do podróży, albo też do wynajęcia; oraz przyjmuje się **Obstalunki na Sanki,** które w oznaczonym czasie najakuratniej wykończone być mogą; wiadomość powziąść można przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 783, w **Fabryce Ślusarskiej.**

**SYROP CHRZANOWY Z JODEM,**
przygotowany przez PP. Grimault et Cie, Aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade Nr 7, posiada dowiedzioną wyższość nad **Tranem Rybim.**

Według świadectw wielu Lekarzy ordynujących w Szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu Akademji Medycznych, Syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, skrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka, jednem słowem, jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły.

Słynny Doktór Cazenawe, ordynujący w Szpitalu Ŝgo Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniej w cierpieniach skórnych, łącznie z Pigałkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej Aptece w Paryżu, znajduje się **najprzedniejszy Extrakt Pepsiny** P. Corvisart, nadwornego Doktora Cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty, ze stanu ciąży pochodzące.

Skład dla Królestwa Polskiego w Warszawie, w Magazynie Materjałów Aptecznych P. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr 482; w Krakowie w Aptece P. Molędzińskiego pod Barankiem; Chrościckiego w Wilnie i Marcinczyka w Kijowie.

# MYDŁA

**Z LIŚCI ORZECHOWYCH,**
(Wall nuss-blätter-Seife).

**Mydła** te, są przez Radę Policyjno-Lekarską Pruską wyprobowane i za dobre powszechnie zalecane. Załączone przy każdym kawałku liczne świadectwa znakomitych Doktorów i Obywateli, tak miejskich jako i ziemskich, również z naszego własnego przekonania, ręczą, iż Mydło to jest najlepszem, jakie dotychczas było wynalezionem. Jest to środek nieomylny i najpewniejszy, a zwłaszcza dla dzieci na skrofuły i wszelkie plamy i wyrzuty skrofuliczne. Po użyciu tego Mydła, w krótkim czasie giną one, nie pozostawiając żadnego śladu. U osób nawet starszych, liszaje suche i wilgotne, świerzba, nabrzmiałości skrofuliczne, stwardnienia skóry, trądy i t. p., o których pochodzeniu nie pamiętają, przez używanie codzienne tego Mydła radykalnie się leczą, nie pozostawiając równie żadnego śladu. Mydła takie nadeszły z jednej z najlepszych Fabryk zagranicznych do **Perfumerji i Głównego Składu** wszystkich **Mydeł** zagranicznych **A. S. ELSNER,** na Krakow: Przedm: Nr 9, d. m Grodzickich. Jedno Mydło Złp. 2 gr: 15. Również nadszedł znaczny zapas rozmaitych Mydeł Angielskich, Francuzkich i Niemieckich, jako i różnych wyrobów mydlanych, oraz Mydło Ananasowe na funty, jeden funt Berliński Złp. 5.

W d. 20 Sierpnia (1 Września) r. b. i dni następnych, w mieście Częstochowie, odbywać się będzie licytacja różnych towarów konfiskowanych Komory Celnej Herby, a oszacowanych na rs. 2,000.— Za Dyrektora Komory, K. *Piasecki.*— Pisarz Komory, A. *Cichowicz.*

**FABRYKA**
**Płócienek, Barchanu i Waty maszynowej,** exystująca przy ulicy Twardej pod firmą L. Muszyńskiego; przeniesioną została w Aleę Jerozolimską pod Nr 1582*d.*



**Suka** i **Szczenię** z prawdziwej rassy Buldogów angielskich, bardzo ładne, są do sprzedania pod Nr 1350 przy ulicy Mazowieckiej. — Wiadomość w podwórzu, w drugiej bramie u Stelmacha.

**Eleonora Wiediger,** po Wilhelmie Wiediger Właścicielu Magazynu Jubilerskiego w Lublinie pozostała Wdowa, w Imieniu własnem, oraz jako Matka i główna Opiekunka imieniem nieletnich dzieci czyniąca, dla uregulowania rachunków pozostałości massy spadkowej po ś. p. Wilhelmie Wiediger wykazujących, ma honor wezwać uprzejmie wszystkich dłużników, ażeby w ciągu dni 30tu od daty tego ogłoszenia, wszelkie należności do Magazynu Jubilerskiego Wiediger w Lublinie od nich do zapłacenia przypadające, na ręce wzywającej Eleonory Wiediger, Matki i głównej Opiekunki nieletnich Wiedigerów uiścili, w przeciwnym bowiem razie, po bezskutecznem upłynieniu tego terminu, kroki Sądowe znaglające do płacenia użytemi zostaną.—Lublin dnia 20 Sierpnia 1862 r.— **Eleonora Wiediger.**

*Piotrków.*— Wpis uczennic na Pensji Wyższej żeńskiej o czterech klassach, utrzymywanej przez Zgromadzenie Panien *Dominikanek* w Piotrkowie, zaczyna się dnia 18go b. m.; kurs zaś nauk planem przepisany, rozpocznie się dnia 25 tegoż miesiąca.

**Sklep, trzy Pokoje,**
angielska Kuchnia, dwie Piwnice i Komórka, korzystne na Restauracię, Cukiernię, Kawiarnię, lub tym podobny Zakład, przy ulicy Chmielnej pod Nr 1540, wprost Biura Komory, do najęcia od Ś go Michała 1862 r. Wiadomość u Rządcy domu.

Pod Nr 1583 przy ulicy Brackiej, jest do wynajęcia od Ś go Michała r. b., na 1m piętrze, **TRZY POKOJE,** Przedpokój i Salon obszerny z Balkonem, Kuchnia Angielska, Góra oddzielna, Piwnica, Komórka, Stajnia i Wozownia. Do Lokalu tego jest wejście dwoistemi wygodnemi schodami, które są oświetlone gazem.

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **BAWARJA** z wszelkiemi rekwizytami, przy ulicy Jerozolimskiej Nro 1582 lit: D. Wiadomość w tejże Bawarji.

Dla wiadomości mieszkańców okolic m. Płocka donosimy, iż w tych dniach w tymże mieście w Rynku Starym pod Nr 22 na 1szem piętrze, nowo otworzony zostanie Magazyn strojów i sukien damskich, oraz wszelkich nowości z Warszawy. Właścicielka starać się będzie nietylko zadosyć uczynić wszelkim żądaniom publiczności, ale nawet ma niepłonną nadzieję, że starania jej będą przez Damy tamtejsze i z okolicznych stron łaskawemi względami uwieńczone.

Jest do sprzedania **MAJĄTEK** ZIEMSKI włók miary np. 95 w 2ch folwarkach, z lasem, przy szose w gruntach pszennych, łąkach najwyborniejszych z miejscowością spławu, odpowiedzieć szczególniej mogący przemysłowości wszelkiej i założeniu fabryk; zaś cudotwornością natury do pierwszych w Królestwie policzonym jest. Wiadomość: ul: Marszałkowska Nr 1394, 1sze piętro.

O kilka mil od Warszawy, potrzebnym jest **Nauczyciel** dla przygotowania Chłopczyka do Szkół Rządowych, pensja Rs. 150 rocznie, prócz innych wygód, posiadający wiarogodne świadectwa moralnego prowadzenia się, jak niemniej kwalifikację naukową, zechce się zgłosić do P. Skulskiego, w domu Nr 1495 przy ulicy Złotej mieszkającego, codziennie między godziną 3 a 6 z południa.



W M. Piotrkowie Trybunalskim sprzedane zostaną przez publiczną Licytację **DWA DOMY** Murowane Nr 33 i 34, z Placem i Ogrodami. Licytacja rozpocznie się od summy Złp. 13,736²/₃. Vadium Złp. 1,000. Pozostaje na gruncie ¹/₅ część szacunku. Termin licytacyjny dnia 23 Września r. b. przed Rejentem P. Mierzejewskim, u którego szczegółowe warunki przejrzeć można.

Są do nabycia za mierną cenę Dwie **KAPY** na łóżka, karmazynowe, adamaszkowe, marseliną karmazynową podszyte, zupełnie nowe; oraz **MANTYLA** czarna moree antique z falbaną, ubrana axamitem. Wiadomość na ulicy Mazowieckiej w domu Wgo Napolskiego pod Nr 1347, na 2m piętrze po lewej stronie wchodząc na schody, codzień od godziny 10ej rano do 2ej z południa.



**Nieruchmość** w Warszawie przy ulicy Żabiej pod Nr 413 lit: D położona, do Sukcessorów Krystjana Pischl należąca, przedaną będzie w drodze działów, w Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr 549, przed W. Dyamentem Sędzią delegowanym, dnia 22 Sierpnia (3 Września) r. b., o godzinie 5ej po południu. Licytacja zacznie się od summy Rs. 14,459 kop: 20, a vadjum złożyć należy w summie Rs. 2,000. Warunki tej przedaży przejrzane być mogą u W. Pisarza Trybunału Wydziału II i u podpisanego Patrona w Warszawie pod Nr 549 A zamieszkałego.— **Władysław Chęciński.**

# SKŁAD GŁÓWNY
# MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH,
## Piotra Krupeckiego i Spółki,
**przy ulicy Śto-Jerskiej pod Nr 1776a.**

Zwraca głównie uwagę Szanownych Obywateli na swoje **MŁOCARNIE** **cztero-konne wymłócające cztery kopy na godzinę** z poręczeniem, które jako **Przenośne** niepasowe, a tem samem nadzwyczaj praktyczne dla Gospodarstwa rolnego, ma zaszczyt polecić. Młocarnie te, wraz z całym przyrządem, sprzedają się w powyższym Składzie po Rubli srebrem 310 za sztukę; oraz **WAGI DECYMALNE** po cenach przystępnych.

**Dodatkowe Wiadomości bieżące.**

Dnia 17 b. m. bawiący czasowo w gminie Brochów Powiecie Łowickim, Woźny K. R. P. i Skarbu, Michał *Nowakowski*, kąpiąc się w r. Bzurze, utonął.

Tablice genealogiczne Królów i Xiążąt Polskich, do Historji, w jednym poszycie formatu in foljo, obejmującym 14cie tablic na papierze klejowym, przydatnym do robienia sobie historycznych notatek, opuściły prassę w litografji J. V. *Fleck* et *Comp:*, z textem, w drukarni *Jaworskiego* w Warszawie.— W xięgarniach tutejszych, exemplarz kolorowany, z dołączonym pocztem Królów Polskich, sprzedaje się na wyłączną korzyść Szpitala w Rypinie, po złp. 10 gr. 10. Exemplarz zaś bez pocztu Królów, po złp. 9; niekolorowane bez pocztu po złp. 6 gr. 20. — Zakład litografji J. V. *Flecka* et *Comp:*, w domu Nro 634 lit: B. przy ulicy Nowo-Senatorskiej, obok hotelu Rzymskiego, jak dawniej tak i teraz prace swe wykonywa bez przerwy, i poleca się z takowemi względom łaskawej Publiczności.

P. *Rodzyn*, właściciel xięgarni przy ulicy Przechodniej Nro 797, wyprzedził wszystkie w tym roku Kalendarze na rok 1863, który już ukazał się od wczoraj pod nazwą *Kalendarz Polski Popularno-Ziemiański*, z kilkudziesięciorna drzeworytami w texcie.

Dentysta *Ziemiański*, po powrocie z zagranicy, przyjmuje jak dawniej od godz: 9tej rano do 1szej i od 3ciej do 6tej wieczorem. Mieszka w domu W. *Kuszla* przy ulicy Czystej.

Bracia *Bardet* Ogrodnicy, w pałacu JW. Hr: Ordynata *Zamoyskiego*, przy ulicy Senatorskiej N° 472, mają zaszczyt uwiadomić JJWW. i WW. PP. Amatorów, oraz Właścicieli ogrodów, że w zakładzie swoim pomiędzy liczną kolekcyę *wino-krzewów*, posiadają wiele gatunków mających owoce po raz pierwszych, a już zupełnie dojrzałe i które rosną wśród ogrodu bez żadnych ochron; na sadzonych zaś przy parkanie, winogrona od kilku tygodni znajdują się do zebrania gotowe.—Są również *porzeczki wiśniowe* z olbrzymim owocem, i obecnie najwłaściwiej wybrać się mogące *gladiolusy*, jako znajdujące się w pełnym kwiecie. Expedjowanie i dostawa nabywcom powyższych przedmiotów, rozpocznie się z końcem Września r. b.

W liczbie innych gatunków win szampańskich, P. *Rajtarski* przy ulicy Senatorskiej sprowadził świeży transport wina musującego reńskiego, i S. Peray oraz Ch: Farre, które coraz bardziej wchodzi w użycie.

## DONIESIENIA.

**Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.**— Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 (16) Września r. b., w Zabudowaniach Ratusza, o godzinie 11ej przed południem, odbędzie się Licytacja głośna in plus na sprzedaż różnych przedmiotów od ozdobienia Banhofu na Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej na Pradze pozostałych, a mianowicie: sukna pąsowego w kawałkach różnej wielkości, kartonu, kutasów, sznurów, frendzli złotej, szychowej i t. p. rzeczy.



**Potrzebna jest do wypożyczenia SUMMA** Złp. 55,000, na Dom przy ulicy pryncypalnej, w środku miasta, **pod bardzo korzystnemi warunkami.** Wiadomość w Kancellarji Rejenta Więckowskiego, przy ulicy Miodowej, dom Lessera, bez pośrednictwa osób trzecich.



Osoba udająca się w podróż do Odessy i Mikołajewa około 7go Września własnym bardzo wygodnym powozem, szuka **TOWARZYSZA** na wspólny koszt. Bliższą wiadomość powziąść można w domu pod Nr 447 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w oficynie na 3m piętrze.



Zgubiony został w dniu 26 b. m. i r., około godziny 12ej w południe **Pugilares,** w którym znajdowało się gotowizną pieniędzmi Rs. 12, papierek 10-rublowy i dwa pojedyncze ruble, oraz 10 Wexli; 1szy na Rs. 12, przez L. Kurlender; 2gi na Rs. 75, przez Rubina Remisz in blanco wystawiony został; 3ci ditto na Rs. 9 k. 50, przez Adama i Surę Dembin; 4ty na Rs. 5, przez Arana Szliferszteln; 5ty na Rs. 7 kop: 50, przez Motla Bugarski; 6ty na Rs. 12, przez Wolfa Zyże; 7my na Rs. 23, przez Izaaka Leitman; 8my na Rs. 17, przez Naftala Lejtman; 9ty na Rs. 25, przez Kielmana Nasberg; 10ty na Rs. 11 k. 40, przez Izraela Kohn, wszystkie na rzecz Chaima Holender wystawione. Łaskawy znalazca raczy pieniądze sobie zatrzymać, zaś Wexle łaskawie zwrócić P. Chaimowi Holender w Warszawie pod Nr 1791/2 przy ulicy Ciasnej. Ostrzega się, iżby nikt powyższych Wexli nie nabywał, gdyż stosowne zastrzeżenia już uczynione zostały.



**Powozik** Amerykanka, zupełnie nowa, wcale nieużywana, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość o niej powziąść można u Szwajcara Fabryki Evansów, Lilpopa i Rauą, przy ulicy Sto Jerskiej Nr 1766 położonej.

**Szczepan *Rohn*, utrzymujący uczni na stancji i korrepetycji, mieszka ciągle przy ul: Wareckiej pod Nr 1359, na 1szem piętrze i ma jeszcze miejsce dla paru uczni.**

---

**Dziś rano ciepła stopni 7. Wczoraj w południe ciepła stopni 15. Dziś rano wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2. (Ubywa).**



Do Handlu Leona Krupeckiego przy ulicy Leszno, nadchodzą codzień świeże Węgierskie **Winogrona** z góry Tokajskiej, funt po Złp. 2; tamże dostać można Czekolady parowej, funt po Złp. 2 gr: 15; Miodu świeżego Lipcowanego, funt po Złp. 2; Buljonu z prywatnej fabrykacji, funt po Złp. 3, 5, 7, 9 i 12.

**KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.**
**Dnia 15 (27) Sierpnia 1862 roku.**

| Monety: | Żądano Rs. | Żądano Kop: | Płacono Rs. | Płacono Kop: |
|---|---|---|---|---|
| Pół-imperjały . . . . . . . . | — | — | 5 | 66 |
| Pruski kurant . . . . . . . . | — | — | — | — |
| **Papiery publiczne:** | | | | |
| Obl: Skar: 4% oprócz kup: za 100 rs. | 93 | 70 | — | — |
| Listy Zast: 3go okr: oprócz k. za 15 rs. | 15 | 6 | 15 | 4 |
| Akcje Drogi Żel: W.-W. z kup: za szt: | — | — | 79 | 75 |
| Akcje Drogi Żel: Warsz: Bydg: za szt: | 93 | — | — | — |
| **Wexle:** | | | | |
| Berlin 100 tal: 2 miesięcz: . . . | 102 | 30 | 102 | 15 |
| Wrocław 100 tal: 2 m. . . . . . | — | — | — | — |
| Gdańsk 100 tal: 2 m. . . . . . . | — | — | — | — |
| Hamburg 300 Marc: . . . . . . | 155 | 70 | — | — |
| Wiedeń 150 Guld: 2 m. . . . . | 81 | — | — | — |
| Moskwa 100 Rs. 1 miesięcz: . . . | — | — | 99 | 50 |
| Petersburg 100 Rs. 1 miesięcz: . | — | — | 99 | 75 |
| Londyn 1 fun: ster: 3 miesięcz: . | 6 | 96 | — | — |
| Paryż 300 franków 2 miesięcz: . | 82 | 65 | 82 | 50 |

Wartość kuponu bieżącego od Obligów skar: rs. 1 kop: 63 1/5.
Od Listów Zastawnych kop: 10 5/6

**Ceny targowe Warszawskie:**

Dnia 26go b. m. płacono: Za korzec pszenicy rs. 6 k. 85; żyta rs. 3 k. 50; kartofli k. 82½.— Za wiadro okowity próby 10ej od rs. 2 k. 32¾ do rs. 2 k. 38¾; za garniec od k. 76 do k. 78.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.